

Sygn. akt II AKa 304/17

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 19 października 2017 r.

Sąd Apelacyjny w Gdańsku II Wydział Karny

w składzie:

Przewodniczący: SSA Alina Miłosz-Kloczkowska

Sędziowie: SA Krzysztof Ciemnoczołowski

SA Dorota Wróblewska

SA Andrzej Czarnota

SO del. Rafał Ryś

Protokolant: sekr. sądowy Katarzyna Pankowska

przy udziale Prokuratora Prokuratury Rejonowej w S. A. K.

po rozpoznaniu w dniu 19 października 2017 r.

sprawy

**P. L., s. M., ur. (...) w B.**

oskarżonego z art. 148 § 1 k.k.; art. 207 § 1 k.k.

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Okręgowego w Słupsku

z dnia 30 marca 2017 r., sygn. akt **II K 90/15**

I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;

II. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. E. I. z Kancelarii Adwokackiej w S. kwotę 738 (siedemset trzydzieści osiem) złotych brutto tytułem kosztów niedopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu w postępowaniu odwoławczym;

III. zwalnia oskarżonego od kosztów sądowych za II instancję, zaś wydatkami tego postępowania obciąża Skarb Państwa.

## UZASADNIENIE

**P. L. (l. 38)** został oskarżony przez oskarżyciela publicznego o to, że:

I. w dniu (...) w J., przy ul. (...), działając z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia A. L., poprzez zadanie nożem licznych ran kłutych i ciętych klatki piersiowej, grzbietu, brzucha, obu kończyn górnych i obu kończyn dolnych, łącznie

43 ran na powierzchni całego ciała, penetrujących w większości do wewnątrz i uszkadzających narządy wewnętrzne klatki piersiowej i brzucha, spowodował śmierć A. L.,

- tj. o czyn z art. 148 §1 k.k.,

II. w okresie od 2007 r. do 13 czerwca 2015 r. w W. i J. znęcał się psychicznie nad żoną A. L. w ten sposób, że wszczywał awantury, wyzywał ją słowami obraźliwymi oraz groził i szantażował ją popełnieniem samobójstwa, a także niszczył przedmioty codziennego użytku,

- tj. o czyn z art. 207 §1 k.k.

**Wyrokiem** z dnia 30 marca 2017 r., wydanym w sprawie o sygnaturze akt II K 90/15, Sąd Okręgowy w Słupsku poczynił następujące rozstrzygnięcia:

1. oskarżonego P. L. uznał za winnego tego, że: (...) w J., w lokalu mieszkalnym przy ulicy (...), działając z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia swojej żony - A. L., poprzez zadanie jej 42 ciosów nożem i spowodowanie w ich efekcie łącznie 46 ran kłutych, kluto - ciętych i ciętych, z ich śladami na skórze umiejscowionymi w obrębie szyi, klatki piersiowej, brzucha, pleców, obu kończyn górnych i obu kończyn dolnych, w tym spowodowanie głębokich ran kłutych drążących do jam ciała z uszkodzeniami w obrębie kanałów tych ran narządów klatki piersiowej i brzucha w postaci płuca lewego, śledziony, wątroby, żołądka i ściany jelita grubego, co stanowiło chorobę realnie zagrażającą życiu, z czego uszkodzenia narządów w postaci płuca lewego, śledziony i wątroby doprowadziły do obfitego krwotoku zewnętrznego oraz wewnętrznego do obu jam opłucnej i jamy otrzewnej, czym spowodował śmierć A. L., czyn ten zakwalifikował jako zbrodnię z art. 148 §1 kk (przy zastosowaniu art. 4 §1 kk) i za to, na podstawie art. 148 §1 kk, po zastosowaniu art. 4 §1 kk, wymierzył oskarżonemu karę dożywotniego pozbawienia wolności;

2. na podstawie art. 46 §1 kk, po zastosowaniu art. 4 §1 kk, orzekł od oskarżonego P. L. następujące kwoty tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę, wyrządzoną przestępstwem popełnionym przez oskarżonego, przypisanym mu w punkcie 1:

- na rzecz T. T. - kwotę 30.000 złotych,
- na rzecz małoletniej O. T. (poprzednio L.) - kwotę 100.000 złotych,
- na rzecz małoletniej M. T. (poprzednio L.) - kwotę 100.000 złotych,
- na rzecz E. C. - kwotę 10.000 złotych,
- na rzecz D. S. - kwotę 10.000 złotych,
- na rzecz J. T. - kwotę 10.000 złotych,
- na rzecz K. T. - 10.000 złotych;

3. oskarżonego P. L. uznał za winnego tego, że: w okresie od 2007 roku do 13 czerwca 2015 roku w W. i J. znęcał się psychicznie nad żoną A. L. w ten sposób, że: wszczywał awantury, wyzywał ją słowami uznanymi powszechnie za obelżywe, zapowiadał A. L. popełnienie samobójstwa, w tym popełnienie samobójstwa w obecności wspólnych dzieci małżonków, a także groził A. L., że pozbawi życia zarówno ją, jak i wspólne dzieci małżonków, co wzbudziło w niej uzasadnioną obawę spełnienia, jak również niszczył przedmioty codziennego użytku, czyn ten zakwalifikował z art. 207 §1 kk i za to, na mocy art. 207 §1 kk, wymierzył oskarżonemu karę roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności;

4. na podstawie art. 85 §1 i 2 kk i art. 88 kk połączył orzeczone wobec oskarżonego P. L. - w punktach 1 i 3 wyroku - kary i w ich miejsce wymierzył mu karę łączną dożywotniego pozbawienia wolności;

5. na podstawie art. 63 §1 kk zaliczył oskarżonemu, na poczet kary łącznej dożywotniego pozbawienia wolności, okres tymczasowego aresztowania w sprawie od 14 czerwca 2015 roku (godz. 00:10) do 16 stycznia 2017 roku (godz. 00:10) oraz od 17 stycznia 2017 roku (godz. 00:10) do 30 marca 2017 roku;

6. na podstawie art. 44 §2 kk (w zw. z art. 4 §1 kk) orzekł przepadek dowodu rzeczowego w postaci noża kuchennego;

7. zwolnił oskarżonego od obowiązku uiszczenia należnych Skarbowi Państwa kosztów sądowych;

8. zasądził od oskarżonego na rzecz oskarżycieli posiłkowych następujące kwoty tytułem kosztów ustanowienia zastępstwa procesowego:

- na rzecz E. C. - 200 złotych,
- na rzecz T. T. - 1.000 złotych,
- na rzecz J. T. - 500 złotych;

9. zasądził od Skarbu Państwa na rzecz obrońcy z urzędu (adw. E. I.) kwotę 2.509,20 złotych brutto tytułem kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu na etapie postępowania sądowego.

**Apelację** od powyższego wyroku wywiódł wyłącznie obrońca oskarżonego, który zaskarżył ów wyrok w całości, zarzucając mu:

I. Obrazę przepisów prawa materialnego, tzn. art. 207 §1 kk (czyn II) -

1) przez jego zastosowanie do znamienia czynu przeciwko mieniu, mimo werbalnego stwierdzenia pokrzywdzonej o braku chęci ścigania za niszczenie mienia,

2) przez objęcie znamionami czynu groźby popełnienia samobójstwa, czyli działania na własną szkodę, a znamieniem groźby jest działanie na szkodę innej osoby - pokrzywdzonej,

3) przez uznanie, że kilkukrotne działania - na przestrzeni 8 i pół lat (2007 - 2015) - pozwalają na przyjęcie znamienia znęcania,

4) przez uznanie, że oskarżony ma przewagę, istnieje stosunek zależności A. L. od męża, nie było wzajemności w czynieniu sobie zarzutów przez małżonków L..

II. Obrazę przepisów postępowania, mającą wpływ na treść wyroku, a mianowicie:

1) art. 4 kpk, art. 5 kpk, art. 410 kpk, art. 424 kpk, przez:

a) błędne ustalenie, że oskarżony w dniu zabójstwa dopuścił się groźby karalnej wobec żony - pozbawienia życia jej i dzieci i błędne objęcie tego ustalenia znamionami czynu II, mimo braku takiego zachowania w zarzucie,

b) bezpodstawne przyjęcie, że materiał dowodowy pozwala na ustalenie winy w zakresie czynu II (art. 207 §1 kk),

c) błędne ustalenie, że wskazane dowody pozwalają na przyjęcie „zamiaru przemyślanego” zabójstwa,

d) nienależyte rozważenie okoliczności dotyczących prognozy resocjalizacyjnej oskarżonego,

e) brak szczegółowych rozważań dotyczących zasadności zasądzenia zadośćuczynienia na podstawie art. 46 §1 kk dla trójki rodzeństwa pokrzywdzonej, a także wysokości kwot na rzecz wszystkich;

2) art. 7 kpk, przez naruszenie zasady swobodnej oceny dowodów i uznanie zeznań osób bliskich i zaprzyjaźnionych z pokrzywdzoną za w pełni wiarygodne, bez uwzględnienia mechanizmów psychologicznych wskazujących na możliwe nadbudowywanie faktów oraz agrawację okoliczności dla oskarżonego niekorzystnych;

3) art. 5 §2 kpk, przez naruszenie zasady domniemania niewinności, poprzez tłumaczenie wątpliwości na niekorzyść oskarżonego, w tym stronnicze interpretacje jego słów i zachowań,

- które to uchybienia doprowadziły do bezpodstawnego przyjęcia winy za czyn II (z art. 207 §1 kk) oraz błędnego ustalenia istotnych okoliczności dotyczących czynu I (z art. 148 §1 kk) i decydujących o wymiarze kary dożywotniego pozbawienia wolności.

W konkluzji skarżący wniósł o:

- uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji, ewentualnie o
- zmianę wyroku przez: uniewinnienie oskarżonego od zarzutu z art. 207 §1 kk (czyn II) i orzeczenie łagodniejszej kary za popełnienie zabójstwa (czyn I).

Dodatkowo obrońca wniósł o zmianę rozstrzygnięcia dotyczącego kosztów pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu, zawartego w treści zaskarżonego wyroku, a także o zasądzenie tychże kosztów za postępowanie w II instancji.

**Odpowiedź** na powyższą apelację złożył zarówno oskarżyciel publiczny (k. 1262-1265), jak i pełnomocnik oskarżycieli posiłkowych T. T., E. C., J. T., K. T., D. S. (k. 1277-1279v). W obu wymienionych pismach procesowych sformułowano twierdzenie, że wyrok Sądu I instancji jest prawidłowy i winien zostać utrzymany w mocy, zaś argumenty obrońcy oskarżonego, zawarte we wniesionym przez niego środku odwoławczym, nie zasługują na uwzględnienie.

#### **Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:**

Apelacja obrońcy oskarżonego P. L. nie zasługiwała na uwzględnienie, albowiem okazała się całkowicie bezzasadna. Sąd odwoławczy nie podzielił żadnego z zawartej w niej zarzutów.

Rozpoczynając ocenę trafności zaskarżonego orzeczenia, należy zdaniem Sądu Apelacyjnego jednoznacznie wskazać, że Sąd Okręgowy w Słupsku zgodnie z przepisami postępowania karnego przeprowadził dowody istotne dla ustalenia okoliczności decydujących o odpowiedzialności karnej oskarżonego P. L. w zakresie obu zarzuconych mu czynów, a następnie ocenił je w sposób logiczny, wyjątkowo wręcz drobiazgowy, a przede wszystkim zgodny z zasadami prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego. Ocenę tę zaprezentowano w sposób wyczerpujący i przejrzysty w niezwykle obszernym pisemnym uzasadnieniu wyroku. W czasie analizy zaskarżonego orzeczenia Sąd Apelacyjny nie stwierdził także wystąpienia tzw. bezwzględnych przyczyn odwoławczych, opisanych w art. 439 kpk, a skutkujących uchyleniem wyroku niezależnie od granic zaskarżenia i podniesionych zarzutów apelacyjnych.

Podkreślenia wymaga także i to, że postępowanie odwoławcze prowadzone było w niniejszej sprawie (wszczętej na podstawie aktu oskarżenia wniesionego w grudniu 2015 roku) na podstawie przepisów obowiązujących od dnia 1.07.2015 roku, co wynika wprost z dyspozycji art. 25 ust.1 Ustawy z dnia 11.03.2016 r. o zmianie ustawy - Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2016 r., poz. 437). Tym samym - zgodnie z ówczesną treścią art. 433 §1 kpk - kontrola odwoławcza prowadzona była w granicach zaskarżenia i podniesionych zarzutów, zaś Sąd Apelacyjny miał obowiązek kontrolę tę poszerzyć jedynie w przypadkach wymienionych w art. 435 kpk, art. 439 §1 kpk, art. 440 kpk lub w art. 455 kpk.

Przechodząc do rozważań nad zarzutami postawionymi w punkcie II apelacji (zarzuty mieszane), na wstępie należy zauważyć, że stanowią one tzw. względne podstawy odwoławcze, wymienione w art. 438 pkt 2 i 3 kpk (obraza

przepisów postępowania, skutkująca błędnymi ustaleniami faktycznymi). Względne podstawy odwoławcze, ujęte w kodeksie jako podstawy uchylenia lub zmiany orzeczenia, to takie uchybienia, które mogą wywołać ten skutek jedynie wówczas, gdy konkretne uchybienie mogło mieć, bądź miało wpływ na treść orzeczenia. W takim przypadku, dla skuteczności podniesionego zarzutu, niezbędne jest nie tylko wykazanie, że naruszenie takie miało istotnie miejsce, ale i dodatkowo uprawdopodobnienie, że mogło ono mieć wpływ na treść orzeczenia, które ma być ewentualnie uchylone lub zmienione (Komentarz do art. 438 kodeksu postępowania karnego, [w:] T. Grzegorzczak, Kodeks postępowania karnego. Komentarz, Zakamycze, 2003, wyd. III; por. także wyrok Sądu Najwyższego z dnia 22.05.1984r. w sprawie IV KR 122/84, OSNPG 11/1984, poz. 101).

Całkowicie bezzasadny okazał się zarzut podniesiony w punkcie II.1.a apelacji, dotyczący rzekomego naruszenia przez Sąd meriti art. 4 kpk, art. 5 kpk, art. 410 kpk i art. 424 kpk. Wbrew twierdzeniom skarżącego, Sąd Okręgowy trafnie, na podstawie zebranych w sprawie dowodów, poczynił ustalenie co do wystąpienia groźby kierowanej przez oskarżonego P. L. wobec żony A. L. i córek, w miejscu zamieszkania oskarżonego, w dniu 13 czerwca 2015 roku. Z zeznań małoletniego świadka O. T. (poprzednio L.) wynika bowiem, że podczas rozmowy z żoną, w łazience, oskarżony dowiedział się po raz kolejny, że to już koniec ich związku, żona nie chce dalej z nim być i dlatego złożyła pozew o rozwód, z którego to kroku nie zamierza się wycofywać. W odpowiedzi na te słowa oskarżony powiedział pokrzywdzonej, że jeżeli ona od niego odejdzie, to on „je wszystkie pozabija”. Sąd I instancji rzeczowo i zgodnie z regułami płynącymi z dyspozycji art. 7 kpk, wykorzystując przy tym opinię psychologiczną, ocenił ten dowód, co zostało przedstawione w pisemnym uzasadnieniu wyroku (str. 61-62). Oczywistym jest przy w opisywanej sytuacji, że omawiane fakty nie były znane w toku postępowania przygotowawczego, albowiem świadek O. T. została po raz pierwszy przesłuchana dopiero w toku postępowania sądowego. Tym samym powyższe elementy przypisanego ostatecznie oskarżonemu czynu (z art. 207 §1 kk) nie mogły zostać ujęte w treści zarzutu stawianego oskarżonemu w treści oskarżenia, gdyż oskarżyciel publiczny nie dysponował tym dowodem. Nie ma jednak racji apelujący, wywodząc, że czyniąc tego rodzaju ustalenie - nie kwestionowane wprost w treści apelacji - Sąd Okręgowy wyszedł poza granice zarzutu, a więc i poza granice oskarżenia. Nie ulega przecież wątpliwości, że oskarżonemu zarzucono popełnienie przestępstwa z art. 207 §1 kk, mającego miejsce w okresie od 2007 roku do dnia 13 czerwca 2015 roku, polegającego na psychicznym znęcaniu się nad żoną A. L. (zarzut II aktu oskarżenia). Wskazano więc na pewien czyn w znaczeniu historycznym, obejmujący określone zachowania oskarżonego, w określonym czasie. W jego opisie wyszczególniono szereg działań wskazujących na wyczerpanie przez oskarżonego znamion typu czynu zabronionego z art. 207 §1 kk. Prawdą jest, że w tym katalogu nie umieszczono zachowań polegających na „groźeniu A. L., że pozbawi życia zarówno ją, jak i wspólne dzieci małżonków”, które to opisy znalazły się w treści czynu przypisanego oskarżonemu w zaskarżonym wyroku. Nie może jednak budzić wątpliwości, że nadal chodzi o jeden i ten sam czyn zabroniony, którego opis został jedynie uszczegółowiony i uzupełniony przez Sąd I instancji, co było naturalną i niezbędną konsekwencją przeprowadzonego w toku rozprawy postępowania dowodowego, prowadzącego do poszerzenia dotychczasowych ustaleń faktycznych o nowe elementy i okoliczności, co bynajmniej nie jest przypadkiem wyjątkowym w praktyce prowadzonych postępowań karnych.

Nie jest także ściśle twierdzenie obrońcy, że chodzi wyłącznie o groźbę kierowaną przez oskarżonego względem pokrzywdzonej w dniu 13 czerwca 2015 roku. Czyn przypisany oskarżonemu nie zawiera takiego zawężenia, lecz opisano w nim szereg zachowań oskarżonego, w tym omawiane obecnie groźby pozbawienia życia, mających miejsce w całym okresie owego czynu, tzn. od 2007 roku do dnia zabójstwa. Z zebranych w sprawie dowodów, ocenionych przez Sąd I instancji w punkcie III.4.g uzasadnienia wyroku (str. 126-129), jednoznacznie wynika, że oskarżony kierował groźby wobec swojej żony, dotyczące pozbawienia życia członków najbliższej rodziny, także przed wskazanym wyżej krytycznym dniem, a nawet jeszcze wówczas, gdy rodzina L. zamieszkiwała jeszcze w W. (zeznania świadka O. T.). Oskarżony miał tak reagować na problemy w jego związku małżeńskim i możliwość odejścia od niego żony A. L.. O tego rodzaju groźbach wiedzieli także inni słuchani w sprawie świadkowie, którzy wiedzę tę pozyskali podczas rozmów prowadzonych z pokrzywdzoną, tj. D. S. i E. C. (siostry A. L.), zaś świadkowie T. T., K. S., A. S. i D. Z. zeznali, że pokrzywdzona wyraźnie obawiała się swojego męża. Żona oskarżonego nie bez powodu zainicjowała też procedurę tzw. niebieskiej karty i to na wiele miesięcy przed zabójstwem. Na podstawie tych właśnie dowodów Sąd Okręgowy słusznie doszedł do przekonania, że kierowanie groźb pozbawienia życia członków najbliższej rodziny nie

było w przypadku oskarżonego zachowaniem tylko jednorazowym, co znalazło wyraz w takim, a nie innym opisie przypisanego mu czynu. Bez znaczenia są tu zatem argumenty skarżącego, że okoliczności tego typu nie wpływały z treści zawiadomienia złożonego przez pokrzywdzoną A. L. w jednostce Policji w dniu 12 czerwca 2015 roku. Istotnym pozostaje, że wynikały one wprost z innych dowodów, uznanych przez Sąd Okręgowy za wiarygodne, a więc głównie z zeznań O. T., D. S. i E. C..

Nie ma także racji skarżący, wywodząc, że przed zabójstwem pokrzywdzona w żaden sposób nie wykazywała swoim zachowaniem, by obawiała się agresji fizycznej ze strony oskarżonego. Odchodząc na urlop w pierwszych dniach czerwca 2015 roku wprost mówiła przeciw swojej koleżance z pracy D. Z., że obawia się tego urlopu i być może już z niego nie wróci, bo mąż ją zabije; twierdziła też, że albo mąż zabije ją, albo ona jego, co świadczy o wysokim poziomie napięcia pomiędzy małżonkami, co z kolei było efektem podjętej w tym czasie przez pokrzywdzoną decyzji w przedmiocie zainicjowania rozwodu. Do pewnego stopnia spokojną postawę A. L. podczas rozmów z oskarżonym na temat planów na przyszłość (rozstanie, rozwód, alimenty, opuszczenie mieszkania przez P. L.), w tym w czasie rozmowy w łazience (bezpośrednio przed zabójstwem), w szczególności brak podjęcia próby ucieczki z tego pomieszczenia, należy raczej tłumaczyć tym, że uprzednio, tzn. na przestrzeni poprzednich lat, oskarżony nigdy nie stosował wobec niej przemocy fizycznej, ograniczając się do zachowań noszących znamiona znęcania psychicznego, a zatem pokrzywdzona mogła nie spodziewać się tak gwałtownej i brutalnej reakcji męża, ukierunkowanej na jej życie i zdrowie. Gdy oskarżony przyszedł do łazienki z nożem, ucieczka - wbrew sugestiom skarżącego - nie była już nawet możliwa, gdyż pokrzywdzona, wbita pomiędzy kabinę prysznicową a umywalkę, miała odciętą drogę ewakuacji. Wynika to jednoznacznie nie tylko z osobowych źródeł dowodowych, ale i z dokumentacji (głównie fotograficznej) powstałej w toku wykonywania oględzin miejsca ujawnienia zwłok A. L..

Nietrafne jest także stanowisko autora apelacji, zgodnie z którym ewentualna groźba skierowana przez oskarżonego wobec żony w dniu (...) (przed zabójstwem) musiałaby zostać uznana w toku prowadzonego obecnie postępowania jako „etap sprawstwa zabójstwa, a nie odrębny czyn”. Po pierwsze - groźba ta nie została przez Sąd I instancji potraktowana jako osobny, niezależny czyn, lecz jako element szerszego czasowo i przedmiotowo występkę z art. 207 §1 kk, którego ramy czasowe kończą się właśnie w momencie przystąpienia przez oskarżonego do popełnienia zbrodni zabójstwa. Po drugie - owa groźba pozbawienia życia członków rodziny dotyczyła nie tylko osoby A. L., lecz także wspólnych córek małżonków. Po trzecie wreszcie - groźba ta zaistniała zanim oskarżony przystąpił do ataku na pokrzywdzoną; było to podczas rozmowy w łazience, zaś dopiero po jej zakończeniu oskarżony podjął działania zmierzające bezpośrednio do pozbawienia życia swojej żony, tzn. udał się do kuchni po nóż - narzędzie zbrodni.

Pozostając przy zarzutach dotyczących omawianego wyżej przestępstwa z art. 207 §1 kk należy wskazać, że nie ma racji skarżący wywodząc w punkcie I.1 apelacji, że Sąd I instancji dopuścił się obrazy przepisów prawa materialnego, obejmując opisem tego czynu zachowania stanowiące znamiona czynu przeciwko mieniu (niszczenie przedmiotów codziennego użytku), pomimo stanowiska pokrzywdzonej, że nie chce ona ścigania oskarżonego za zniszczenie mienia. Pomijając już kwestię poprawnej klasyfikacji procesowej owego zarzutu (obraza przepisów postępowania), należy wyraźnie podkreślić, że Sąd meriti bynajmniej nie przypisał oskarżonemu P. L. popełnienia przestępstwa z art. 288 §1 kk (zniszczenie lub uszkodzenie cudzego mienia), ani też nie ujął tej kwalifikacji prawnej w ramach tzw. kumulatywnej kwalifikacji prawnej przypisanego obecnie oskarżonemu przestępstwa. Ustalone w toku postępowania przypadki dwukrotnego zniszczenia przez oskarżonego przedmiotów wyposażenia mieszkania, tzn. telefonu oraz routera, zostały w opisie czynu potraktowane wyłącznie jako przejaw nagannych zachowań oskarżonego wobec żony, mających na celu oddziaływanie na sferę jej psychiki i prowadzących do udręczenia pokrzywdzonej na tym polu, co wydaje się dość oczywiste. Tym samym były to działania wpisujące się w katalog znamion przestępstwa znęcania się nad osobą najbliższą, atakujące zupełnie inne dobra prawne, niż wskazywane w argumentacji apelującego. W tym zakresie natomiast pokrzywdzona nie tylko nie formułowała żadnych oświadczeń procesowych, mających ograniczyć zakres prowadzonego postępowania karnego, ale wprost złożyła w dniu 12 czerwca 2015 roku stosowne zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa przez oskarżonego P. L.. Wypada w tym miejscu zauważyć, że ściganie sprawcy za czyn z art. 207 §1 kk nie jest bynajmniej uzależnione od złożenia wniosku o takie ściganie przez osobę pokrzywdzoną. Z tych też

względów zarzut skarżącego, pozbawiony praktycznie jakiegokolwiek rozwinięcia w uzasadnieniu wniesionego środka odwoławczego, nie został podzielony w ramach postępowania odwoławczego w najmniejszym nawet stopniu.

Analogicznie Sąd Apelacyjny ocenił zarzut zaprezentowany w punkcie I.2 apelacji. Nie ma racji skarżący twierdząc, że wypowiedane przez oskarżonego groźby popełnienia samobójstwa nie mogły znaleźć się w opisie czynu przypisanego oskarżonemu, gdyż nie wyczerpują znamion przestępstwa z art. 207 §1 kk, ponieważ ewentualne samobójstwo byłoby działaniem na własną szkodę oskarżonego, nie zaś na szkodę pokrzywdzonej A. L.. Skarżący zdaje się nie odróżniać samego aktu targnięcia się na własne życie od wypowiedanej wielokrotnie groźby samobójstwa. Sąd I instancji trafnie uznał, że zapowiadając pokrzywdzonej popełnienie samobójstwa i to w obecności małoletnich córek, oskarżony celowo i konsekwentnie dręczył psychicznie swoją żonę, wyczerpując w ten sposób znamiona typu czynu zabronionego z art. 207 §1 kk - w formie znęcania się psychicznego nad A. L.. Należy bowiem mieć na uwadze fakt, że oskarżony i pokrzywdzona tworzyli związek małżeński, a zatem pozostawali w swoistej relacji osobistej i z pewnością - przynajmniej do pewnego etapu - pokrzywdzonej nie był obojętny los oskarżonego, jako jej męża i ojca jej dzieci. Jak ustalono w toku postępowania, pokrzywdzona A. L. była bardzo mocno związana emocjonalnie ze swoimi małoletnimi córkami i niewątpliwie chciała uchronić je od tak traumatycznego doświadczenia, jak obserwacja aktu samobójstwa ich ojca. Oskarżony doskonale zdawał sobie z tego sprawę i właśnie z tego powodu tego rodzaju zapowiedzi wobec żony kierował, co miało w oczywisty sposób prowadzić do jej psychicznego udrczenia i taki też efekt w istocie wywoływało. Demonstracje te oskarżony wykonywał celowo, np. łykając kilkakrotnie znaczną liczbę tabletek, czy zapowiadając powieszenie się w domu, na co wskazywała w swych zeznaniach A. L.. Sąd Okręgowy słusznie zwrócił uwagę na okoliczność, że z zeznań pokrzywdzonej wynika, że początkowo bardzo bała się tych zapowiedzi, pilnowała męża, aby nic sobie nie zrobił, chowała noże w kuchni, dzwoniła w tej sprawie do swojej teściowej, a dopiero później zdała sobie sprawę, że słowa wypowiedane przez oskarżonego nie do końca korespondują z jego faktycznymi zamiarami. Do pewnego momentu więc oskarżony wywierał w ten sposób negatywny, destrukcyjny wpływ na psychikę swojej żony, co – niezależnie od odmiennej oceny obrońcy - musi być interpretowane jako przejaw psychicznego znęcania się nad pokrzywdzoną.

Bezasadny okazał się także zarzut opisany w punkcie I.3 apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego. Zarzut ten jest także sprzeczny z poczynionymi przez Sąd I instancji ustaleniami faktycznymi. Obrońca stara się wyraźnie, acz w kontrze do zebranych w sprawie dowodów, umniejszać winę oskarżonego, sprowadzając jego bezprawne zachowania do „kilkukrotnych działań na przestrzeni 8 i pół lat (2007-2015)”. Cel takiego zabiegu jest oczywisty i prowadzi do podważenia przyjętej przez Sąd Okręgowy kwalifikacji prawnej ustalonych zachowań P. L.. Przypomnieć w tym miejscu należy, że na podstawie przeprowadzonego podczas rozprawy postępowania dowodowego Sąd meriti prawidłowo ustalił, że zachowania oskarżonego miały charakter cykliczny i powtarzalny, aczkolwiek jedno z nich miały miejsce z większą częstotliwością, inne zaś faktycznie zaistniały incydentalnie (np. dwukrotne zniszczenie wyposażenia mieszkania). Kwestie te zostały skrupulatnie omówione i zaprezentowane w treści pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku (str. 103-135). Tytułem przypomnienia wypada zatem jedynie wskazać, że oskarżony nadużywał alkoholu i dość często przychodził do domu pod jego wpływem, po czym wszczynał awantury, dręcząc w ten sposób swoją żonę, np. zarzucając jej bezpodstawnie, że go zdradza. P. L. sam przyznał w swych wyjaśnieniach, że nadużywał alkoholu i miał z nim problem (k. 183v); potwierdził również, że były takie zdarzenia, iż będąc pod wpływem alkoholu zapowiadał żonie popełnienie samobójstwa (k. 184). Zarówno z zeznań pokrzywdzonej, jak i z zeznań małoletniej O. T. wynika, że opisywane zachowania oskarżonego, związane z nadużywaniem przez niego alkoholu, stawały się stopniowo coraz częstsze, nasilały się. Córka oskarżonego wprost podała, że „codziennie prawie był pijany ojciec” (k.518). Pokrzywdzona natomiast zeznała, że mąż kilkakrotnie wyzywał ją wulgarnie, wielokrotnie też zapowiadał popełnienie samobójstwa, w tym sześciokrotnie lub nawet siedmiokrotnie czynił to poprzez połykanie znacznej liczby tabletek, aby po chwili je zwrócić. Jak już wyżej opisano, dwukrotnie oskarżony zniszczył sprzęty domowe, tj. router i telefon, zaś przynajmniej dwukrotnie groził żonie, że „pozabija je wszystkie”, czyli zarówno ją, jak i ich wspólne córki. W tym kontekście warto zwrócić uwagę na zachowanie oskarżonego polegające na informowaniu żony, że zamierza pożyczyć maszynkę go golenia, aby obstrzyć sobie włosy, gdyż jest blondynem, a blondynów w więzieniach gwałcą; jest to czytelny sygnał wzmacniający wymowę opisanych wyżej gróźb. Były także przypadki budzenia przez oskarżonego żony w środku nocy, gdy postanowiła ona wyprowadzić się do pokoju córek i tam spędzać

noce. Ustalenia te Sąd Okręgowy poczynił nie tylko na podstawie zeznań pokrzywdzonej oraz świadka O. T., ale też mając na uwadze zbieżne z nimi relacje procesowe innych świadków, w tym członków rodziny pokrzywdzonej, matki oskarżonego, sąsiadów małżonków L., czy koleżanek z pracy A. L., którym pokrzywdzona - od pewnego momentu - zaczęła zwierzać się ze swoich problemów małżeńskich; podobnie cenne okazały się w tym zakresie zeznania świadka A. S. - przyjaciółki A. L. oraz świadka A. R. - funkcjonariusza Policji, z którym pokrzywdzona nawiązała kontakt urzędowy, pragnąc sfinalizować swoje plany związane z zainicjowaniem postępowań sądowych (o rozwód oraz o znęcanie się). To właśnie temu ostatniemu świadkowi A. L. podała podczas przesłuchania, na dzień przed swoją śmiercią, że jest już wykończona psychicznie. Nie można także zapominać, że w ostatnim roku trwania związku małżeńskiego realizowana była w tej rodzinie procedura tzw. niebieskiej karty. Przytoczone wyżej argumenty jednoznacznie przeczą fałszywej tezie skarżącego, że ustalone przez Sąd zachowania oskarżonego miały charakter wyłącznie incydentalny, kilkukrotny, co nie uzasadnia przyjęcia wymaganej dla omawianego przestępstwa ciągłości działań w określonym w wyroku przedziale czasowym. Zdaniem Sądu Apelacyjnego, podejmowane przez oskarżonego czynności sprawcze z pewnością nie miały charakteru zachowań jednorazowych, lecz były one powtarzalne, a nadto intensywne i mocno dolegliwe dla pokrzywdzonej. Prawdą jest, że niektóre spośród omówionych wyżej zachowań oskarżony podejmował kilkukrotnie, jednakże łączne ich potraktowanie prowadzi do wniosku, że charakteryzowały się one daleko idącą spójnością, zaś zamiar oskarżonego przejawiał się w dość konsekwentnym i stale nasilającym się dręczeniu psychicznym swojej żony, co było m.in. następstwem narastających problemów P. L. z nadużywaniem przez niego alkoholu. Należy przy tym pamiętać, że przestępstwo znęcania się nad osobami bliskimi jest skonstruowane w Kodeksie karnym jako działanie powtarzane przez sprawcę w określonym przedziale czasu. Poza szczególnym przypadkiem, dopiero suma zachowań decyduje o wyczerpaniu znamion przestępstwa z art. 207 § 1 k.k. (por. wyrok SA w Białymstoku z 11.09.2014r., II AKa 121/14, LEX nr 1602862). Nie ulega także wątpliwości, że nie jest możliwym określenie swoistej granicznej częstotliwości zachowań, powyżej której oskarżony wyczerpuje znamiona omawianego przestępstwa. W utrwalonym orzecznictwie przyjmuje się nawet, że wyjątkowo za znęcanie można również uznać postępowanie ograniczone do jednego zdarzenia, zwartego czasowo i miejscowo, lecz odznaczające się intensywnością w zadawaniu dolegliwości fizycznych lub psychicznych, a zwłaszcza złożone z wielu aktów wykonawczych rozciągniętych w czasie (por. wyrok SA w Krakowie z 16.12.2014r., II AKa 221/14, LEX nr 1630572, KZS 2015/6/91).

Nie ma racji apelujący, zarzucając Sądowi I instancji, że poczynił ustalenia, w których przyjął, że oskarżony miał przewagę nad swoją żoną, oraz że nie było wzajemności w czynieniu sobie zarzutów przez małżonków L. podczas awantur rodzinnych (zarzut I.4 apelacji). Już samo porównanie ustalonych w toku postępowania, obiektywnych parametrów związanych ze wzrostem i wagą oskarżonego i pokrzywdzonej daje czytelny obraz znaczących dysproporcji w sferze budowy fizycznej (nie kwestionowanej przez obronę - str. 3 apelacji). Oskarżony mierzy 194 cm i waży 114 kilogramów, podczas, gdy w chwili śmierci pokrzywdzona miała 168 cm wzrostu i była osobą szczupłą. Nadto to właśnie oskarżony przychodził do domu pod wpływem alkoholu, dwukrotnie był umieszczany w stosownych placówkach do wytrzeźwienia (2014 i 2015 rok), a przede wszystkim podejmował opisane wyżej zachowania, których celem było psychiczne udrczenie pokrzywdzonej, na którą zamierzał on zrzucić ciężar winy za pogarszające się relacje małżeńskie w tym związku. Ten obraz powala na przyjęcie, że był on osobą aktywną, atakującą, napastliwą, a zatem występującą z pozycji osoby przeważającej i dominującej w związku małżeńskim - w negatywnym i destruktywnym znaczeniu owych pojęć. W tej sytuacji słusznie Sąd Okręgowy przyjął - omawiając treść zeznań małoletniej O. T. (str. 116 uzasadnienia wyroku) - że brak jest podstaw do podważenia wiarygodności jednoznacznych zeznań A. L., że oskarżony P. L. znęcał się nad nią psychicznie i nawet okoliczności podawane przez O. T., jak fakt podnoszenia głosu przez pokrzywdzoną podczas awantur oraz czynienie mężowi zarzutu, że jest alkoholikiem, nie uzasadniają tezy o wzajemności ataków, gdyż zachowania te - w porównaniu do ustalonych zachowań realizowanych przez oskarżonego - nie nosiły z pewnością cech współmierności, czy nawet zbliżonej proporcjonalności. Można nawet racjonalnie przyjąć, że opisywane przez świadka O. T. zachowania pokrzywdzonej wynikały z głębokiej troski o osobę oskarżonego i miały na celu ratowanie związku, niszczonego systematycznie przez alkoholizm P. L.. Jak wynika z materiału dowodowego niniejszej sprawy, odniosły one nawet krótkotrwały efekt pozytywny, albowiem oskarżony w maju 2015 roku obiecał żonie, że nie będzie już pił alkoholu, co faktycznie miało miejsce jedynie przez okres kilkunastu dni. Jak trafnie przyjmuje się w orzecznictwie, działanie sprawcy pozostaje znęcaniem niezależnie od faktu, czy osoba,

nad którą sprawca znęca się, sprzeciwia mu się i próbuje się bronić; środki obronne stosowane przez taką osobę są bowiem usprawiedliwione, gdyż podejmowane są w obronie przed bezpośrednim bezprawnym zamachem na jej dobro (por. wyrok SA w Szczecinie z .3.03.2016r., II AKa 1/16, LEX nr 2025618).

Całkowicie chybione są przy tym twierdzenia autora apelacji, jakoby A. L. była w tym związku osobą o silniejszej psychice oraz stroną silniejszą ekonomicznie. Wystarczy przypomnieć, w jaki sposób opowiadała ona o swoich problemach małżeńskich członkom własnej rodziny i koleżankom w pracy, z jak wielką obawą i strachem udawała się na swój ostatni w życiu urlop wypoczynkowy, jak pilnowała oskarżonego i przeciwdziałała jego ewentualnej próbie samobójczej (chowanie noży, telefon do teściowej), a zwłaszcza, jak bardzo zmęczona była ona w trakcie przesłuchania w dniu 12 czerwca 2015 roku, kiedy to zeznając na Policji podała, że jest wykończona psychicznie zachowaniem męża. W sferze ekonomicznej także nie sposób upatrywać jakiegokolwiek przewagi A. L.. Wprawdzie to ona posiadała stałą pracę i osiągała z tego tytułu dochody, jednakże oskarżony bez żadnych przeszkód korzystał z tych środków, prowadząc ewidentnie beztroski tryb życia, o czym przekonuje choćby obraz sposobu spędzania przez oskarżonego czasu w dniu 13 czerwca 2015 roku, kiedy to cały dzień jeździł z miejsca na miejsce, spożywając – tylko w tym jednym dniu - alkohol o wartości przynajmniej kilkudziesięciu złotych.

Jeżeli natomiast chodzi o podnoszony przez skarżącego temat stosunku zależności pokrzywdzonej A. L. od męża, to nie ma on istotnego znaczenia dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy, ponieważ w opisie przypisanego oskarżonemu czynu z art. 207 §1 kk Sąd I instancji wyraźnie wskazał, że oskarżony znęcał się nad swoją żoną, a zatem odniósł się w ten sposób jednoznacznie do znamienia dotyczącego „osoby najbliższej” (art. 207 §1 kk w powiązaniu z definicją zawartą w art. 115 §11 kk), nie zaś do alternatywnego znamienia dotyczącego „innej osoby pozostającej w stałym lub przemijającym stosunku zależności od sprawcy”.

Przytoczone wyżej argumenty powodują w sposób oczywisty, że Sąd Apelacyjny nie mógł podzielić również - ogólnego w swej treści - zarzutu zawartego w punkcie II.1.b apelacji, sprowadzającego się do głosownego w istocie twierdzenia, że Sąd Okręgowy bezpodstawnie przyjął, iż materiał dowodowy omawianej sprawy pozwala na ustalenie winy oskarżonego P. L. z zakresie przypisanego mu czynu z art. 207 §1 kk. Nie powtarzając omówionych już wyżej argumentów, należy wskazać, że Sąd meriti słusznie skonstatował, że częściowo z wyjaśnień samego oskarżonego, ale głównie z zeznań świadków A. L., O. T., K. T., T. T., P. T., D. S., K. S., F. L., A. S., O. G., D. B., A. R., D. F., D. Z., K. B., A. G. i E. C. wynika, że oskarżony od 2007 roku nadużywał alkoholu, często pod jego wpływem przychodził do domu (z tendencją narastającą), gdzie wszczynał awantury z żoną, podczas których bezzasadnie zarzucał jej zdradę, kilkakrotnie wyzywał ją słowami wulgarnymi (k...wa, szmata, dziwka), zapowiadał swoje samobójstwo, w tym popełnione na oczach żony i małoletnich córek. Nadto oskarżony miał chodzić po mieszkaniu i powtarzać, że ksiądz mu pomoże. Kolejne zachowania to demonstracyjne „próby samobójcze”, polegające na przyjmowaniu tabletek na oczach żony, z zapowiedzią zabicia się, co początkowo wywoływało silne obawy u pokrzywdzonej, a także groźby pozbawienia życia domowników wypowiedane przez oskarżonego zarówno podczas zamieszkiwania rodziny L. w W., jak i po przeprowadzce do J.. Dodatkowo ustalono, że oskarżony dwukrotnie dopuścił się zniszczenia wspólnego mienia małżonków, przy czym jeden przypadek miał miejsce w W., drugi natomiast już w J.. Oskarżony - w końcowym okresie przypisanego mu czynu - przychodził w nocy do pokoju córek i budził śpiącą tam pokrzywdzoną, a także sugerował żonie, że niebawem trafi do zakładu karnego, co dotyczyło omawianej wyżej kwestii pożyczania maszyny do strzyżenia włosów. Tego rodzaju, prawidłowe ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd Okręgowy - wbrew stanowisku skarżącego - z pewnością upoważniały do przypisania oskarżonemu przestępstwa kwalifikowanego w treści wyroku z art. 207 §1 kk, gdyż w ustalonym przedziale czasowym oskarżony, dopuszczając się opisanych wyżej działań, zmanifestował w sposób oczywisty swój zamiar, wyczerpując tym samym znamiona wymienionego wyżej typu czynu zabronionego. Subsumpcja dokonana w tym przypadku przez Sąd I instancji zasługuje na pełną akceptację Sądu odwoławczego.

Przechodząc w tym miejscu na grunt kolejnego z przypisanych oskarżonemu przestępstw, tj. zbrodni zabójstwa z art. 148 §1 kk, należy wskazać, że nietrafny okazał się zarzut podniesiony w punkcie II.1.c apelacji, w którym obrońca - nie kwestionując przyjęcia przez Sąd I instancji zamiaru bezpośredniego zabójstwa (str. 4 apelacji) - neguje ustalenie, że był to nadto tzw. zamiar przemyślany (dolus praemeditatus). Istotny mankament zaprezentowanego stanowiska

wynika jednak z tego, że apelujący zasadniczo abstrahuje od bogatych rozważań zaprezentowanych w tej części w pisemnym uzasadnieniu wyroku, z którymi nie stara się nawet podjąć merytorycznej dyskusji, lecz poprzestaje na własnej, odmiennej ocenie zachowania oskarżonego. W tym stanie rzeczy stanowisko to nie mogło podważyć logicznych i wszechstronnych wywodów zaprezentowanych w tym zakresie przez Sąd meriti (str. 154-156 uzasadnienia wyroku). Należy zgodzić się z twierdzeniem Sądu Okręgowego, że forma zamiaru oskarżonego winna być w niniejszej sprawie dekodowana z całokształtu ujawnionych okoliczności zdarzenia, w tym czynności i gestów podejmowanych przez P. L. zarówno przed, jak i po dokonaniu zabójstwa swojej żony. Niezmiernie istotna jest w tym przypadku chronologia (sekwencja) wydarzeń, która przedstawia się następująco:

- rozmowa oskarżonego z żoną w łazience, podczas której otrzymuje on niekorzystne dla siebie komunikaty o definitywnym zakończeniu relacji małżeńskiej, a także wynikających z tego konsekwencjach,
- groźba pozbawienia życia kierowana przez oskarżonego wobec żony podczas tej samej rozmowy,
- podjęcie przez oskarżonego działań zmierzających do zrealizowania wypowiedzianej przed chwilą groźby: przemieszczenie się z łazienki do kuchni, wyszukanie noża, powrót z odpowiednim do realizacji celu nożem do łazienki, w której nadal przebywała pokrzywdzona,
- uchwycenie obu rąk pokrzywdzonej i skierowanie w jej kierunku ostrza noża, a nadto brak uwolnienia rąk żony - mimo wejścia do łazienki małoletniej córki O. T.,
- zadanie pokrzywdzonej 42 ciosów nożem, ukierunkowanych w ten sposób, aby doprowadzić możliwie szybko do skutku śmiertelnego,
- spokojne i opanowane zachowanie oskarżonego po zabójstwie, polegające na kierowaniu do świadków wypowiedzi dotyczących spowodowanego skutku (śmierć żony), przewidywanych jego konsekwencji (odbycie 25 lat kary pozbawienia wolności), jak i własnych perspektyw życiowych (powrót po odbyciu kary).

Słusznie zauważył przy tym Sąd Okręgowy, że oskarżony nie podjął natychmiastowego i nagłego ataku na pokrzywdzoną jeszcze podczas rozmowy w łazience, nie zaatakował jej „gołymi rękoma” lub przy użyciu znajdujących się w tym pomieszczeniu przedmiotów, lecz udał się do kuchni, aby pozyskać konkretny nóż, odpowiedni (z uwagi na swoje cechy fizyczne) do spowodowania zamierzonego i wyartykułowanego wyraźnie skutku. Były to działania spójne i skoordynowane, pozbawione cech przypadkowości, pośpiechu, czy chaosu. Podobnie po dokonaniu zabójstwa oskarżony w sposób opanowany i bez widocznych emocji informował kolejno przybywające do jego mieszkania osoby o tym, co się wydarzyło, miał świadomość spowodowanego skutku śmiertelnego, wyrażał wewnętrzne zadowolenie z tego powodu (że teraz będzie miał spokój), a także realnie oceniał swoje aktualne perspektywy, tzn. miał pełną świadomość konieczności poniesienia surowej kary, kalkulowanej przez niego wówczas na 25 lat pozbawienia wolności. Taki sposób popełnienia przestępstwa – jak prawidłowo ocenił to Sąd Okręgowy - zdecydowanie przemawia za zamiarem bezpośrednim przemyślanym po stronie sprawcy. Gdyby bowiem oskarżony miał faktycznie zamiar nagły, można by oczekiwać, że poprzestanie on na zadaniu kilku ciosów nożem i nie będzie wykazywał tak dalece posuniętej determinacji, aby doprowadzić do szybkiego zgonu pokrzywdzonej. Podsumowując, przebieg zdarzenia przemawia nie tylko za słusnością ustalenia przez Sąd I instancji zamiaru bezpośredniego przemyślanego w przebiegu działania sprawcy, ale również za przyjęciem po jego stronie - o czym będzie jeszcze mowa niżej - okoliczności obciążających w postaci: rzadko spotykanej determinacji w dążeniu do przestępczego celu, całkowitego braku empatii w stosunku do ofiary (która wszak była dla niego osobą bliską) i znacznej kumulacji złej woli.

Nie ma racji apelujący twierdząc - za jednymi z wyjaśnień oskarżonego - że P. L. nie poszukiwał w kuchni noża, lecz bez namysłu chwycił przypadkowy nóż leżący na blacie w tym pomieszczeniu, po czym wrócił do łazienki. Słusznie Sąd Okręgowy ustalił, że okoliczności pozyskania owego noża w kuchni były znacząco odmienne, tzn. że oskarżony pochwycił nóż po uprzednim jego poszukiwaniu w pomieszczeniu kuchennym. Wynika to zarówno z początkowych wyjaśnień samego oskarżonego, jak i z zeznań małoletniego świadka O. T., w których dziewczynka podała, że przebywając w swoim pokoju usłyszała odgłos otwieranych drzwi, później natomiast odgłosy zamykanej

szuflady w kuchni (k. 511, 514v-515v). Przywołane w tej części argumenty nie były więc w stanie poprzeć forsowanego konsekwentnie przez obrońcę stanowiska, że w rozpoznawanej sprawie oskarżony działał z zamiarem nagłym, sytuacyjnym, w chwili, gdy zawałił mu się świat. Zwłaszcza zachowanie oskarżonego P. L. po popełnieniu zbrodni zabójstwa, jego spokój i opanowanie oraz bardzo racjonalnie przeprowadzane kalkulacje i prognozy, nie potwierdzają tej ostatniej sugestii autora apelacji, jak i kolejnej, wykluczonej definitywnie przez Sąd I instancji, opartej na założeniu, że działania oskarżonego były wynikiem jego urojeń dotyczących romansu żony. Należy zgodzić się z oceną zaprezentowaną w tym zakresie przez Sąd I instancji, opartą na stwierdzeniu, że żadne racjonalne i logiczne argumenty nie uzasadniają tego typu spekulacji. Z zebranych w sprawie dowodów nie wynika, aby pokrzywdzona mogła dać jakiegokolwiek pretekst do podobnych dywagacji, zaś ewentualne urojenia po stronie oskarżonego - przejawiające się w twierdzeniach o domniemanej ciąży żony i jej usunięciu, kierowanych wobec teściowej, czy funkcjonariusza Policji - mogły wynikać jedynie z problemów osobowościowych oskarżonego, potęgowanych faktem nadużywania przez niego alkoholu. Brak jest przy tym podstaw do przyjęcia, że miały one istotny wpływ na działania oskarżonego w chwili dokonywania zabójstwa żony, a zatem że mogły też wpływać na jego poczytalność podczas czynu. Kwestie te były przedmiotem rozważań Sądu Okręgowego, w powiązaniu z treścią opinii psychiatryczno - psychologicznej dotyczącej osoby oskarżonego. Wywody te zasługują na pełną akceptację i nie ma potrzeby ponownego ich przytaczania.

Jako bezzasadny Sąd Apelacyjny potraktował także zarzut zawarty w punkcie II.2 apelacji, związany z rzekomym naruszeniem przez Sąd I instancji dyspozycji art. 7 kpk, poprzez uznanie za wiarygodne zeznań świadków będących osobami bliskimi w stosunku do pokrzywdzonej A. L. lub z nią zaprzyjaźnionymi. Wbrew twierdzeniom skarżącego, Sąd meriti w swych rozważaniach uwzględnił wnioski pozyskanej w toku postępowania opinii sądowo - psychologicznej (dot. zasadniczo małoletniego świadka O. T.) i miał na uwadze możliwe i naturalne w warunkach rodzinnych sytuacje związane z pojawianiem się tematu oskarżonego oraz popełnionych przez niego czynów w rozmowach prowadzonych w gronie osób bliskich, co mogłoby - zdaniem skarżącego - prowadzić do tzw. nadbudowywania wspomnień przez fakty zasłyszane lub zasugerowane. Owe rozważania pojawiły się w kilku miejscach prowadzonych przez Sąd wnioskowań dotyczących oceny wiarygodności poszczególnych dowodów (np. str. 36, 50, 118, 122 uzasadnienia). Należy podkreślić, że nie umknęło uwadze Sądu Okręgowego to, że osoby najbliższe dla pokrzywdzonej - występujące zasadniczo w procesie w charakterze oskarżycieli posiłkowych - niewątpliwie miały i wprost wyrażały żal wobec oskarżonego z powodu jego zachowania, że domagały się w toku prowadzonego procesu surowego ukarania go za przypisane mu przestępstwa, a także zasądzenia na swoją rzecz stosownego zadośćuczynienia z tytułu doznanych krzywd. Okoliczności te sprawiły, że ocena zeznań tych świadków została przeprowadzona przez Sąd I instancji ze szczególną ostrożnością, we wzajemnym powiązaniu tych relacji procesowych z pozostałym zebraniem w sprawie materiałem dowodowym. Słusznie zauważył Sąd Okręgowy, że - pomimo opisanej wyżej sytuacji motywacyjnej - treść zeznań omawianych świadków wskazuje na wyważone ich stanowisko i brak dążenia do nadmiernego, nieuzasadnionego obciążania oskarżonego, w szczególności w tych obszarach, w których świadkowie nie posiadali stosownej wiedzy. Nie ma jednakowoż racji skarżący wywodząc, że świadkowie ci „konstruowali w zeznaniach jak najgorszy obraz oskarżonego” (str. 5 apelacji). Przede wszystkim jednak zeznania te były konfrontowane treściowo w ramach opisanej grupy świadków, jak i z zeznaniami pokrzywdzonej A. L. oraz małoletniej O. T., co pozwoliło na kompleksową i wszechstronną ich ocenę, mieszczącą się niewątpliwie w granicach swobody sędziowskiej określonej w art. 7 kpk. Dla przebiegu owej oceny nie miała żadnego istotnego znaczenia - wbrew odmiennym twierdzeniom obrońcy - sytuacja konfliktowa powstała pomiędzy rodziną A. L., a pierwszym psychologiem opiekującym się córkami pokrzywdzonej, gdyż podstawą tej sytuacji był brak profesjonalizmu po stronie psychologa (brak porozumienia i współdziałania z opiekunami prawnymi dzieci, podejmowanie nachalnych prób doprowadzenia do pojednania córek z ojcem - zabójcą ich matki), potwierdzony ostatecznie decyzjami podjętymi przez jego przełożonych.

Podobnie, tzn. prawidłowo i z wymaganą czujnością procesową, Sąd Okręgowy postąpił oceniając zeznania świadków pracujących z pokrzywdzoną w jednym zakładzie pracy, czy też zeznania przyjaciółki A. L. – świadka A. S.. Rozważania Sądu I instancji w omawianym obecnie zakresie uznać należy za bardzo wnikliwe, wręcz drobiazgowo, podane w rozbięciu na poszczególne, ustalane w toku postępowania okoliczności i elementy stanu faktycznego. W każdym przypadku wskazywano przy tym, czy chodzi o relację osoby obserwującej osobiście określone zdarzenia (dowód

bezpośredni), czy też była to relacja jedynie pośrednia, zasłyszana przez świadka od innej osoby, zwłaszcza od pokrzywdzonej A. L.. Oceniając z kolei zeznania małoletniej O. T. (córkę oskarżonego), poza ściśle treściową analizą tych relacji, Sąd meriti prawidłowo posiłkował się opinią biegłej psycholog A. W., uczestniczącej w toku rozprawy w przesłuchaniu świadka, co miało szczególnie istotne znaczenie wobec pojawienia się podczas tej czynności reakcji świadka nieadekwatnych do sytuacji i prezentowanych treści (str. 64-66 uzasadnienia). Opinia ta, tłumacząca istotę i sposób działania mechanizmów obronnych O. T., przybliżająca Sądowi problem związany z istnieniem u wymienionego świadka objawów stresu pourazowego, pozwoliła na wszechstronną i dogłębną ocenę wiarygodności tego - tak istotnego w sprawie - dowodu. Co ważne, odnośnie świadka O. T. biegła jednoznacznie podała, że proces nadbudowywania wspomnień u opiniowanej (wynikający z pobytu w środowisku rodzinnym po zdarzeniu) na pewno nie był nasilony, a nadto obejmuje on jedynie szczegóły zdarzenia, a nie jego istotne elementy.

Podsumowując tę część rozważań należy stwierdzić, że Sąd Okręgowy ocenił zeznania omawianych wyżej świadków w sposób swobodny, ale z pewnością nie dowolny, a tym samym nie wyszedł w swych analizach poza granice zakreślone dyspozycją art. 7 kpk. Brak jest jakichkolwiek przesłanek ustawowych aby uznać, że zeznania świadków wywodzących się z kręgów rodzinnych lub towarzyskich pokrzywdzonej charakteryzują się ograniczoną wiarygodnością lub mniejszą wartością dowodową w stosunku do pozostałych zebranych w sprawie dowodów. Polskiemu procesowi karnemu obca jest legalna teoria oceny dowodów, a tym samym należy przyjąć, że przeciwstawna do niej zasada swobodnej oceny dowodów wymaga, aby wyłączyć aprioryczne założenie o niewiarygodności zeznań pokrzywdzonego jako podmiotu zainteresowanego w określonym rozstrzygnięciu o przedmiocie procesu. Jak słusznie przyjmuje się na tym tle w orzecznictwie, nawet fakt, że oskarżonego obciążają tylko pokrzywdzeni i ich najbliżsi, z tej racji osobiście zainteresowani w wyniku postępowania karnego, sam przez się nie może ani uzasadniać dyskwalifikacji ich zeznań, ani a priori przesądzać o ich niewiarygodności (por. wyrok SN z 22.11.1977r., VI KRN 178/77, OSNKW 1978, z.6, poz. 68).

Nie zasługuje na uwzględnienie także zarzut opisany w punkcie II.3 apelacji, dotyczący naruszenia przez Sąd I instancji dyspozycji art. 5 § 2 kpk, poprzez tłumaczenie powstałych w sprawie wątpliwości na niekorzyść oskarżonego P. L., w tym stronnicze - zdaniem apelującego - interpretowanie jego słów i zachowań. Już na wstępie należy podkreślić, że Sąd Okręgowy nie mógł dopuścić się pierwszego z wymienionych uchybień, albowiem w żadnym momencie swoich rozważań nie napotkał sytuacji, w której powziąłby wątpliwości w zakresie istotnych w sprawie okoliczności, tzn. decydujących o kwestii odpowiedzialności karnej oskarżonego lub jej zakresie. Jak wynika z utrwalonego już orzecznictwa Sądu Najwyższego dotyczącego owej materii, naruszenie zasady in dubio pro reo jest możliwe tylko i wyłącznie w sytuacji, gdy orzekający w sprawie sąd rzeczywiście powziął wątpliwości co do treści ustaleń faktycznych lub wykładni prawa i wobec niemożności ich usunięcia rozstrzygnął je na niekorzyść oskarżonego. Tak więc, gdy pewne ustalenia faktyczne zależne są od np. dania wiary lub odmówienia jej wyjaśnieniom oskarżonego, nie można mówić o naruszeniu zasady in dubio pro reo, a ewentualne zastrzeżenia co do oceny wiarygodności konkretnego dowodu lub grupy dowodów rozstrzygane mogą być jedynie na płaszczyźnie utrzymania się przez sąd w granicach sędziowskiej swobody ocen wynikającej z treści art. 7 k.p.k. (por. wyrok SN z 11.10.2002r., V KKN 251/01, Prok.i Pr.-wkl. 2003/11/5). Sąd odwoławczy nie dostrzegając także przypadków, w których Sąd Okręgowy miałby stronniczo, a zatem nieobiektywnie, interpretować poszczególne słowa lub zachowania oskarżonego P. L. ujawnione w toku prowadzonego obecnie postępowania.

Nie ma z pewnością racji skarżący, twierdząc, że Sąd I instancji wadliwie (niekorzystnie dla oskarżonego) zinterpretował zachowanie P. L. po popełnieniu zbrodni zabójstwa, uznając je za wyraz kalkulacji, podczas, gdy miało ono być - w ocenie obrońcy - jedynie wyrazem bierności i nagłego zatrzymania afektu. Ówczesne zachowania oskarżonego należy niewątpliwie analizować całościowo, kompleksowo, a zatem zestawiając wykonywane przez niego czynności, jak i wypowiedziane przy tym słowa. Taką właśnie analizę przeprowadził w tej sprawie Sąd meriti, dochodząc do słusznego wniosku, że zewnętrznym przejawem zamiaru przemyślanego po stronie oskarżonego, było właśnie to spokojne, chłodne i opanowane odnoszenie się do sytuacji zaistniałej po zdarzeniu. Przejawem tego były też wyraźnie artykułowane przez oskarżonego słowa, wyrażające jego wewnętrzne uczucia związane ze zdarzeniem. Oskarżony przyznawał, że zabił żonę, że będzie miał wreszcie spokój, ale konsekwencją tego będzie konieczność odbycia kary 25 lat pozbawienia wolności, po czym ponownie wróci i będzie dalej funkcjonował w społeczeństwie. W dalszej kolejności

oskarżony wcale nie był bierny, czy wycofany, lecz podjął aktywne działania organizacyjno - przygotowawcze: zapewnił przyszłość swojemu psu, powierzając go jednemu ze świadków, wyszedł przed blok, położył się na trawie, po czym wyraził zniecierpliwienie brakiem przybycia Policji, a także zapowiedział, że chętnie napiłby się kawy. Działania te były zborne, konsekwentne i w pełni adekwatne do zaistniałej sytuacji oraz ujawnionych w toku postępowania cech osobowości oskarżonego. Co ważne, oskarżony podejmował te spójne, pozbawione wyraźnych emocji, działania już od samego momentu zabójstwa, a nie dopiero - jak chce tego skarżący - od czasu, gdy położył się na trawniku przed blokiem i oczekiwał na przyjazd Policji. Wywodzenie obecnie przez obronę, że było inaczej nie znajduje żadnego racjonalnego uzasadnienia - zarówno w sferze poczynionych w sprawie ustaleń faktycznych, jak i w sferze zasad logicznego rozumowania. Sąd Okręgowy przeprowadził w tym zakresie poprawne wnioski, co pozwoliło na wprowadzenie logicznych i trafnych ocen omawianego zachowania oskarżonego.

Na marginesie wypada zaznaczyć, że podnoszone przez obrońcę okoliczności, że oskarżony po zabójstwie nie podejmował ucieczki, czy nie ukrywał narzędzia zbrodni, nie mają bezpośredniego przełożenia na ocenę formy jego zamiaru (zamiar nagły / zamiar przemyślany). Wszystko zależy bowiem od okoliczności konkretnej sprawy oraz założeń i ewentualnych planów sprawcy w tym zakresie. Nawet bardziej logiczna wydaje się koncepcja przeciwna do zaprezentowanej przez skarżącego, a zatem oparta na założeniu, że przy zamiarze nagłym sprawca szybciej (z większym prawdopodobieństwem) mógłby przedsięwziąć nerwowe ruchy, podejmowane pod wpływem doraźnego impulsu, w tym zmierzające do uniknięcia odpowiedzialności karnej. Jeżeli natomiast sprawca czyn zaplanował i pogodził się z jego konsekwencjami - jak w niniejszym przypadku - to nie miał żadnych powodów, aby przed tymi konsekwencjami uciekać lub próbować ich unikać.

Oczywiście rację ma apelujący, że - obiektywnie rzecz ujmując - sam fakt pożyczania golarki do włosów nie musi w każdym wypadku świadczyć o planowaniu popełnienia przestępstwa i trafieniu w konsekwencji do zakładu karnego. Rzecz jednak w tym, że w niniejszej sprawie nie chodziło wyłącznie o czynność pożyczania takiej maszynki, lecz o cały kontekst sytuacyjny tego wydarzenia, taktycznie pomijany w argumentacji zaprezentowanej w uzasadnieniu wniesionej apelacji. Należy zatem przypomnieć, że trafnie Sąd Okręgowy ustalił, że oskarżony owe kroki podjął w momencie narastania konfliktu małżeńskiego w 2015 roku, zapowiadając przy tym żonie, że zamierza pożyczyć maszynkę do włosów, gdyż jest blondynem, zaś w więzieniach blondynów gwałcą. Nie twierdził więc, że jego celem jest zmiana fryzury, bo poprzednia już mu się znudziła, lecz zamierzał w sposób dość czytelny zasugerować żonie, że zamierza wyrządzić jej tak poważną krzywdę, że w wyniku tego trafi do zakładu karnego. Ważne w tym kontekście jest bowiem przypomnienie, że oskarżony groził żonie zarówno zabójstwem członków najbliższej rodziny, jak i popełnieniem samobójstwa. Jest przy tym oczywistym, że w przypadku samobójstwa oskarżony nie trafiłby do zakładu karnego, a zatem pozostaje aktualna jedynie pierwsza z powyższych opcji. Jak trafnie ocenił Sąd I instancji, omawiana zapowiedź wpisywała się w cały szereg innych zachowań oskarżonego, mających na celu znęcanie się psychiczne nad A. L.. Zdarzenie to absolutnie nie może być - jak chce tego skarżący - analizowane i oceniane w oderwaniu od całokształtu ówczesnych zachowań i wypowiedzi oskarżonego, jak i sytuacji panującej w tworzonym przez niego związku małżeńskim.

Pewnego rodzaju intelektualną konsternację może z kolei wywołać pogląd zaprezentowany przez skarżącego, że zwrócenie się przez oskarżonego P. L. do przypadkowego mężczyzny - po dokonaniu zabójstwa - z prośbą o przejęcie opieki nad jego psem „wskazuje na osamotnienie oskarżonego, który uznał, że tylko on (pies – przyp. SA) był mu emocjonalnie wierny” (str. 6 apelacji). Nawet gdyby zaakceptować ten kontrowersyjny punkt widzenia, to w żadnym stopniu nie podważa on trafności oceny tej sytuacji dokonanej przez Sąd I instancji i nie prowadzi z pewnością do konstatacji, że ocena ta jest stronnicza, czy krzywdząca oskarżonego. Abstrahując od losu owego psa należy wyraźnie podkreślić, że opisana okoliczność wskazuje - z jednej strony - na świadomość oskarżonego co do karnopravných konsekwencji własnego czynu (o czym była już mowa wyżej, podczas oceny opanowanej postawy oskarżonego w tym czasie), z drugiej zaś - na kompletny brak zainteresowania losem własnych małoletnich córek, z których jedna była przecież świadkiem początkowej fazy całego zdarzenia, w wyniku czego, w popłochu, pobięła szukać pomocy u sąsiadów. Tylko w ten sposób można - utrzymując się w granicach logicznego rozumowania - oceniać omawiane okoliczności, co też poprawnie uczynił Sąd Okręgowy.

W dalszej kolejności konieczne jest podkreślenie, że skarżący postawił w treści apelacji jedynie dwa główne zarzuty, tzn. zarzut obrazy przepisów prawa materialnego (I) oraz zarzut obrazy przepisów postępowania (II). Formalnie zaskarżonemu rozstrzygnięciu nie zarzucono rażącej niewspółmierności wymierzonej oskarżonemu kary, choć w sprawie, w której orzeczono karę dożywotniego pozbawienia wolności jest to sytuacja w praktyce dość niestandardowa. Niemniej jednak, kierując się twierdzeniem apelującego, że przytoczone w punktach I i II apelacji uchybienia miały prowadzić do błędnych ustaleń w zakresie istotnych okoliczności czynu z art. 148 §1 kk, decydujących o wymiarze kary dożywotniego pozbawienia wolności, Sąd Apelacyjny uznał, że intencją autora apelacji było także zakwestionowanie wymienionej kary, jako kary nadmiernie (rażąco) surowej. O kwestii zamiaru przemyślanego występującego po stronie oskarżonego podczas dokonywania zbrodni zabójstwa, mającego niewątpliwie wpływ na wymiar kary, była już mowa wyżej; obecnie należy skupić się na pozostałych okolicznościach, które sprawiły, że oskarżonemu P. L. wymierzono najsurowszą spośród kar przewidzianych w polskiej ustawie karnej.

Na wstępie Sąd Apelacyjny pragnie wskazać, że podziela wypracowany w orzecznictwie pogląd, zgodnie z którym karę dożywotniego pozbawienia wolności, jako karę quasi eliminacyjną, należy orzekać - mając na względzie art. 53 k.k. - wobec sprawców, co do których w zasadzie niemożliwe jest uprawnione twierdzenie o możliwości ich resocjalizacji, w sytuacji, w której występuje brak istotnych okoliczności łagodzących, mając nadto na uwadze społeczne poczucie sprawiedliwości (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 14.04.2016r., sygn.. akt II AKa 194/15, LEX nr 2109260). Każdy z powyższych elementów jest niezwykle istotny w procesie wymiaru kary za czyn, którego ustawowe zagrożenie – jak w badanym przypadku - przewiduje karę dożywotniego pozbawienia wolności, a tym samym dopiero łączne spełnienie opisanych wyżej przesłanek daje podstawę do uznania, że kara tego rodzaju, choć niezmiernie surowa, jest jednak karą sprawiedliwą i spełniającą zadania prawidłowej reakcji karnej na najcięższe zbrodnie przewidziane w polskim prawie karnym.

Sąd Okręgowy zagadnieniu wymiaru kary za przypisaną P. L. zbrodnię zabójstwa poświęcił wiele uwagi, przeprowadzając w tym zakresie wszechstronne i pogłębione analizy (str. 160-169 uzasadnienia zaskarżonego wyroku). W sposób prawidłowy zdiagnozował występujące w sprawie okoliczności mogące mieć istotny wpływ na ostateczny kształt owej kary, nadając im odpowiednie znaczenie i właściwą wagę. Trafnie także określił perspektywy resocjalizacyjne dotyczące osoby oskarżonego, odwołując się przy tym nie tylko do okoliczności popełnionych przez niego przestępstw, ale i do ujawnionych w czasie procesu cech osobowości P. L..

Analizując dyrektywy wymiaru kary, skatalogowane w treści art. 53 §1 i 2 kk, należy w pełni zgodzić się ze stanowiskiem Sądu I instancji, że zarówno stopień winy oskarżonego, jak i stopień społecznej szkodliwości przypisanej mu zbrodni były w omawianym przypadku bardzo wysokie, co stanowi bardzo istotny argument przemawiający za potrzebą stosowania wyjątkowo surowych form reakcji karnej.

Nie może budzić wątpliwości, że w czasie czynu oskarżony P. L. był osobą w pełni poczytalną, charakteryzującą się sprawnością intelektualną mieszczącą się w granicach normy, znał i rozumiał podstawowe zasady oraz normy życia społecznego, a także potrafił - na poziomie intelektualnym - zaplanować i przewidzieć konsekwencje swoich działań. Ustalenia te zostały poczynione na podstawie nie budzącej wątpliwości, nie kwestionowanej w apelacji, opinii sądowej psychiatryczno - psychologicznej wydanej przez biegłych psychiatrów oraz biegłego psychologa. Oskarżony nie doznawał zatem istotnych ograniczeń, których źródłem byłyby zaburzenia natury psychicznej lub mankamenty płynące z cech jego osobowości, mających wpływ na ewentualną redukcję stopnia winy sprawcy. Nie znajdował się w żadnej atypowej sytuacji zdrowotnej lub motywacyjnej, z wyjątkiem upojenia alkoholowego, którego skutki mógł i powinien był przewidywać. Przebieg dotychczasowej relacji małżeńskiej oskarżonego sprawiał, że nie mógł być on w dniu 13 czerwca 2015 roku zaskoczony przebiegiem rozmowy z pokrzywdzoną (w łazience), którą to rozmowę nadto sam zainicjował, podążając za żoną do tego pomieszczenia z pokoju. O zamiarach swojej żony wiedział od pewnego już czasu, a dzień przed zdarzeniem pozyskał wiedzę o złożeniu przez A. L. pozwu rozwodowego oraz o zawiadomieniu Policji dotyczącym przestępstwa z art. 207 §1 kk. To przez zabójstwo żony oskarżony postanowił rozwiązać piętrzące się w jego życiu problemy, odpowiadając w ten sposób na kroki prawne podejmowane przez pokrzywdzoną. Wyraził to dosadnie już po zabójstwie, oceniając, że teraz będzie miał już spokój. Wbrew sugestiom obrony, oskarżonemu nie

chodziło w tym czasie o urojony romans żony, ani o zarzucaną jej zdradę, gdyż były to - jak słusznie zauważył Sąd Okręgowy - jedynie preteksty, aby na pokrzywdzoną przerzucić ciężar odpowiedzialności za zawiniony przez siebie rozpad związku. Znamiennym jest w tym kontekście, że oskarżony nie próbował poszukiwać owego domniemanego kochanka żony, nie drażył tego tematu, nie odsunął się też od rzekomo niewiernej żony, lecz cały czas deklaratywnie twierdził, że ją kocha i nie wyobraża sobie bez niej życia. W momencie, gdy dotarło do niego, że faktycznie nadchodzi kres jego związku małżeńskiego i żona jednak odważyła się podjąć zapowiadane wcześniej działania, oskarżony postanowił w sposób brutalny, a zarazem egoistyczny, czyli zgodny z ujawnionymi w toku postępowania cechami jego osobowości, problem ten rozwiązać, licząc się z pewnymi kosztami, które przyjdzie mu ponieść z tego tytułu.

Kolejną okolicznością niezwykle obciążającą dla oskarżonego, determinującą surową ocenę w zakresie stopnia społecznej szkodliwości przypisanego mu czynu, ale także stopnia jego zawinienia, było działanie z zamiarem bezpośrednim zabójstwa, a nadto w formie zamiaru przemyślanego. Ta właśnie forma zamiaru generuje znacząco wyższy poziom negatywnej oceny czynu sprawcy, niż miałyby to miejsce w przypadku tzw. zamiaru nagłego, gdzie czynniki emocjonalne w sferze decyzyjnej sprawcy przeważają nad elementami intelektualnymi. Podobnie okolicznością niekorzystną dla oskarżonego była jego uprzednia karalność za występki z art. 178a §1 kk, co trafnie zasygnalizował Sąd I instancji w swych rozważaniach.

Nie można także zapominać, że oskarżony podczas popełniania zbrodni zabójstwa znajdował się pod wpływem alkoholu i było to stężenie znaczące (1,30 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu). Tego dnia już od rana oskarżony spędzał wolny czas spożywając alkohol - w różnej postaci, w różnych miejscach, zaś dzień ten nie był pod tym względem wyjątkowy, gdyż poprzednie wyglądały podobnie. Oskarżony jest osobą uzależnioną od alkoholu i miał tego pełną świadomość także w okresie poprzedzającym omawiane zdarzenie. Uczestniczył nawet przez pewien, krótki czas w terapii odwykowej, której jednak nie kontynuował. Okoliczności te niewątpliwie muszą wpływać niekorzystnie na ocenę zachowania oskarżonego z dnia (...).

Trafnie dalej Sąd I instancji przyjął, że na niekorzyść oskarżonego P. L. w procesie wymiaru kary - w ramach oceny stopnia społecznej szkodliwości przypisanej mu zbrodni - przemawia ujawniony w toku postępowania sposób popełnienia omawianego czynu, a także rodzaj zaatakowanego dobra prawnego. Oskarżony działał w sposób niezwykle brutalny, będąc przy tym zdeterminowanym, aby pozbawić życia swoją żonę A. L.. W stosunkowo krótkim czasie zadał jej 42 ciosy nożem, którego ostrze wynosiło ok. 20 centymetrów. Zaatakował najcenniejsze dobro prawne, tj. życie ludzkie, doprowadzając ostatecznie do jego unicestwienia. Swoje działania zmierzające do zabójstwa zapoczątkował nie zważając na obecność w pobliżu swojej małoletniej córki. Pozbawił życia osobę, z którą pozostawał w związku małżeńskim, a zatem wobec której miał także moralny i prawny obowiązek wsparcia i opieki. Pozbawił matki obie małoletnie córki, które były niezwykle związane emocjonalnie z pokrzywdzoną i niewątpliwie potrzebowały jej bieżącej troski. Warto w tym miejscu także zasygnalizować - co wychwylił prawidłowo Sąd Okręgowy - że pokrzywdzona nie dała swoim zachowaniem żadnego pretekstu oskarżonemu do tak brutalnego ataku, nie sprowokowała tego zajścia w najmniejszym stopniu, nie zachowała się choćby niewłaściwie wobec męża.

Zachowując wymagany obiektywizm Sąd Okręgowy prawidłowo odnotował, że w toku postępowania zebrano dowody (wywiad środowiskowy, opinię z aresztu śledczego), z których wnika, że zachowanie oskarżonego P. L. zarówno przed zatrzymaniem, jak i po osadzeniu go w jednostce penitencjarnej było poprawne; nie był on skonfliktowany z sąsiadami, zaś w areszcie przestrzegał zasad tam panujących. W ocenie Sądu Apelacyjnego okoliczności tych - wbrew twierdzeniom skarżącego - nie można jednak traktować w kategoriach znaczących przesłanek przemawiających za złagodzeniem kary wymierzanej oskarżonemu za zbrodnię zabójstwa; zwłaszcza w konfrontacji z licznymi i bardziej istotnymi okolicznościami obciążającymi, częściowo przywołanymi powyżej. Poprawne i przyzwoite zachowanie jest obowiązkiem każdego człowieka i powinno być postrzegane jako swoista norma kulturowa - niezależnie, czy oskarżony przebywa aktualnie we własnym środowisku lokalnym, czy też w przymusowej izolacji. Nie sposób zakładać, że z tego tytułu oskarżony winien spodziewać się szczególnych gratyfikacji, czy korzyści prawnych. Co ważne, zachowanie oskarżonego nie było bynajmniej określane w przywołanych opiniach jako wzorowe, czy wyróżniające. W tej sytuacji trafnie Sąd I instancji przyjął, że choć zasadniczo omawiane tu okoliczności przemawiają na korzyść oskarżonego, to w realiach niniejszej sprawy, w zestawieniu z dominującymi (wyraźnie przeważającymi) okolicznościami obciążającymi,

nie miały one znaczenia decydującego w procesie orzekania o karze. Niezmiernie istotne jest w tym przypadku zachowanie odpowiednich, logicznych proporcji, gdyż waga poszczególnych przesłanek wpływających na wymiar kary nie jest z pewnością identyczna, a zatem nie może być ujmowana w sposób matematyczny.

Należy w pełni zaakceptować jasne i logiczne stanowisko Sądu Okręgowego co do braku możliwości uznania za jednoznacznie pozytywną dla oskarżonego przesłankę, okoliczności związanych z werbalnym wyrażaniem przez niego skruchy i kierowaniem pojednawczych gestów wobec osób bliskich dla pokrzywdzonej A. L.. W uzasadnieniu zaskarżonego wyroku przeprowadzono w tym zakresie wnikliwą i trafną analizę (obejmującą cztery podstawowe argumenty), nie pozostawiającą wątpliwości co do rzeczywistych przeżyć wewnętrznych i intencji oskarżonego (str. 165-167). Pomijając merytoryczną poprawność zaprezentowanego wyводу, wypada w tym miejscu wskazać, że to Sąd I instancji stykał się bezpośrednio z wypowiedziami i gestami, które obecnie są analizowane i mogą być odtwarzane jedynie w formie zapisu. W tej materii należy szczególnie docenić zasadę bezpośredniości procesu karnego, choć - z drugiej strony - Sąd Apelacyjny miał również okazję obserwować omawiane zachowania oskarżonego w toku rozprawy odwoławczej, co skutkowało podobną ich oceną, jak w przypadku dokonanej przez Sąd meriti. Niewątpliwie ma rację Sąd Okręgowy twierdząc, że samo tylko zwerbalizowanie przez sprawcę twierdzeń mających świadczyć o jego skruszach nie może być automatycznie (bezrefleksyjnie) traktowane jako okoliczność łagodząca przy wymiarze kary. Chodzi bowiem wyłącznie o skruchę rzeczywistą, szczerą, wynikającą z wewnętrznej potrzeby i wewnętrznych przeżyć sprawcy. W omawianym przypadku oskarżony swoje oświadczenia traktował w sposób instrumentalny, koniunkturalny, co było obliczone na doraźną korzyść procesową w postaci złagodzenia nieuniknionej w istocie kary. Poza argumentami przedstawionymi w tej materii przez Sąd Okręgowy należy dodatkowo wskazać, że oskarżony także na płaszczyźnie procesowej nie prezentował postawy korespondującej z jego obecnymi deklaracjami co do skruchy. Oczywiście jest, że w ramach realizacji swojego prawa do obrony oskarżony może w toku procesu składać wyjaśnienia dowolnej treści, jednakże jeżeli zamierza korzystać z możliwości złagodzenia kary z uwagi na swą relację z osobami pokrzywdzonymi, to należałoby wymagać w tym zakresie elementarnej choćby spójności, gdyż w przeciwnym razie - jak w omawianym przypadku - szczerłość intencji sprawcy budzi zasadnicze i uzasadnione wątpliwości. Nadto podkreślenia wymaga i to, że - jak wynika z oceny biegłych psychiatrów oraz biegłego psychologa - również podczas opiniowania w ramach niniejszego postępowania oskarżony prezentował postawę manipulacyjną oraz zachowania demonstratywne, usiłując w ten sposób symulować objawy choroby, a także celowo wtórnie zaniżał wyniki badań psychologicznych. Całokształt owych okoliczności potwierdza krytyczną ocenę zaprezentowaną przez Sąd I instancji co do faktycznych motywów, którymi kierował się P. L. deklarując werbalnie skruchę i przeprasząc w toku rozprawy rodzinę A. L..

Wbrew twierdzeniom skarżącego, dostrzegającego i akcentującego we wniesionym środku odwoławczym - co naturalne - wyłącznie okoliczności dla oskarżonego korzystne, Sąd I instancji w sposób właściwy ocenił wagę ustalonych przesłanek rzutujących na wysokość orzeczonej kary. Sąd odwoławczy ocenę tę w pełni podziela, jako zgodną z dyspozycją art. 53 kk, wyważoną, sprawiedliwą, a także obejmującą całokształt istotnych okoliczności, które winny być brane pod uwagę w procesie sądowego wymiaru kary.

Na tym tle twierdzenia skarżącego uznać należy za pozbawione wymaganego pogłębienia, gdyż - po wyeliminowaniu argumentu ewidentnie chybionego (postać zamiaru) - ograniczają się one w zasadzie do zarzutu nienależytego rozważenia przez Sąd meriti okoliczności dotyczących prognozy resocjalizacyjnej względem osoby oskarżonego (zarzut II.1.d apelacji). Zarzut ten jest całkowicie bezzasadny. Skarżący nie dostrzega przy tym istotnych, wymienionych przez Sąd Okręgowy okoliczności obciążających dla oskarżonego P. L., uzasadniających twierdzenie, że jest on osobą głęboko zdemoralizowaną, wobec której musi być sformułowana zdecydowanie negatywna prognoza co do możliwości jego ewentualnej resocjalizacji (str. 168 uzasadnienia). Na ocenę tę składa się zarówno analiza zachowania oskarżonego przed popełnieniem zbrodni zabójstwa - nadużywanie alkoholu, długotrwałe psychiczne znęcanie się nad żoną, jak i po dokonaniu tego czynu, kiedy to oskarżony wprost i bardzo szczerze zakomunikował, jaki miał plan, w jaki sposób go zrealizował, oraz jakie widzi przed sobą perspektywy. Negatywną ocenę w tym przedmiocie uzasadnia także sam sposób działania oskarżonego i okoliczności dokonania przez niego zabójstwa żony; było to działanie z jednej strony przemyślane, z drugiej zaś wyjątkowo brutalne i bezwzględne, a co gorsza - do chwili

obecnej nie spotkało się ono w świadomości oskarżonego z należytą i szczerą refleksją. Wobec powyższego nie bez racji wywodzi Sąd I instancji, że konieczne jest zabezpieczenie społeczeństwa przed ewentualną przyszłą agresją sprawcy, który poprzez fizyczną eliminację pokrzywdzonej postanowił rozwiązać swojej życiowe problemy, których źródłem miały być nieakceptowane przez niego decyzje żony, ukierunkowane wyłącznie na instytucjonalną realizację swoich praw. Negatywną prognozę resocjalizacyjną wzmocniają także ustalenia dotyczące cech osobowości oskarżonego, poczynione w toku niniejszego postępowania. Przypomnieć należy, że P. L. posiada osobowość ukształtowaną nieprawidłowo - typ osobowości dyssocjalnej. Co jednak istotniejsze, jest osobą skłoną do działań impulsywnych, gwałtownych, dążącą do zaspokajania własnych potrzeb, często bez liczenia się z potrzebami innych osób, zaś charakterystyczne dla jego struktury osobowości jest także: nie liczenie się z konsekwencjami własnego działania, lekceważący stosunek do autorytetów moralnych oraz niechęć do dokonywania kontroli, hamowania impulsywnych zachowań, poprzez kontrolę intelektualną, pomimo, że posiada on taką możliwość. Słusznie na tym tle Sąd I instancji skonstatował - powołując się na wyrok Sądu Najwyższego z 22.05.1978r. w sprawie III KR 95/78) - że o ile ustalone cechy osobowości sprawcy nie powinny być zasadniczo analizowane ściśle w kategoriach okoliczności łagodzących lub obciążających przy wymiarze kary, o tyle określają one jednak stopień zagrożenia społeczeństwa ze strony sprawcy, a tym samym determinują cele zapobiegawcze, jakie ma do spełnienia orzekana kara. Spoglądając zatem z jednej strony na popełnioną przez P. L., okrutną zbrodnię, z drugiej zaś mając w polu widzenia jego zaburzoną osobowość i cechy tej osobowości, z którymi - jak wskazali biegli w opinii psychiatryczno - psychologicznej - popełniony czyn jest całkowicie zgodny, nie można nie zgodzić się z oceną zaprezentowaną przez Sąd Okręgowy, iż prognoza resocjalizacyjna formułowana w stosunku do osoby oskarżonego może być tylko negatywna.

Rację ma niewątpliwie skarżący, przywołując utrwalone w tym zakresie poglądy zaczerpnięte z praktyki orzeczniczej, że kara dożywotniego pozbawienia wolności stanowi niejako ostateczność i może być wymierzana wyłącznie w sytuacji, gdy żadna z innych kar przewidzianych alternatywnie za dane przestępstwo, w tym kara 25 lat pozbawienia wolności, nie będzie w stanie spełnić celów kary. Zdaniem Sądu Apelacyjnego z takim właśnie przypadkiem mamy do czynienia na gruncie obecnie rozpoznawanej sprawy P. L., który to już w dniu zabójstwa miał świadomość konieczności poniesienia za ten czyn surowej kary, określanej wówczas przez niego na 25 lat pozbawienia wolności. Należy ocenić, zgadzając się w tym miejscu ze stanowiskiem Sądu Okręgowego, że orzeczona wobec oskarżonego kara pozbawienia wolności - pomimo jej oczywistej surowości - jest sprawiedliwa i słuszna w odczuciu społecznym, spełniając tym samym wymogi prewencji generalnej, jak również stanowi zasłużoną dolegliwość, jaka nieuchronnie spotyka sprawcę za naruszenie fundamentalnych, pozostających pod ochroną prawa dóbr. Jest ona także współmierna do opisanego wyżej stopnia społecznej szkodliwości przypisanego oskarżonemu czynu oraz stopnia jego winy, który jest bardzo wysoki. Oskarżony w sposób bezwzględny zabił swoją żonę - osobę wychowującą z powodzeniem jego córki, zarabiającą - w przeciwieństwie do oskarżonego - na utrzymanie rodziny. Uczynił to z zimną krwią, bez zawahania, brutalnie, nie dając jej żadnych szans obrony. Po zdarzeniu spokojnie przyjmował sąsiadów, wyszedł z budynku, czekał na Policję. Bez refleksji, bez żalu, bez wyrzutów sumienia. Cieszył się, że wreszcie będzie miał spokój - oddalił od siebie najistotniejsze życiowe problemy, usunął przeszkodę. W takiej sytuacji kara nie może być łagodniejsza, nie może rozzuchwalać sprawcy, ani demoralizować społeczeństwa. Sąd Apelacyjny ma pełną świadomość, że kara ta jest słusznie określana jako kara eliminacyjna. Jednakże pełna, wyważona i oparta na wszechstronnym rozważeniu istotnych okoliczności sprawy analiza wskazuje jednoznacznie, że ten właśnie przypadek zasługuje na sięgnięcie po karę najsurowszą.

Oceny tej nie są w stanie podważyć lakoniczne argumenty zawarte w uzasadnieniu apelacji obrońcy (str. 6), sprowadzające się praktycznie do wypunktowania okoliczności rozważanych już szczegółowo i tylko częściowo podzielonych przez Sąd I instancji. Okoliczności te nie do końca pokrywają się także z materiałem dowodowym niniejszej sprawy. Nie jest prawdą, że oskarżony posiadał „dobrą” opinię z miejsca zamieszkania oraz z zakładu karnego; były one jedynie poprawne, opierały się na stwierdzeniu, że oskarżony nie wchodził w konflikty z sąsiadami, zaś w jednostce penitencjarnej przestrzega zasad regulaminu, za co został trzykrotnie nagrodzony. Karalność „jedynie” za czyn z art. 178a §1 kk z pewnością nie stanowi przesłanki korzystnej dla oskarżonego przy wymiarze kary. O postaci zamiaru oskarżonego była już mowa wyżej; nie podzielono oceny skarżącego odnośnie tego, że oskarżony działał z zamiarem nagłym. Brak ucieczki z miejsca zdarzenia nie stanowi okoliczności istotnej przy wymiarze kary, będąc raczej

wyrazem dokonanych przez oskarżonego wyborów i przyjętego planu działania. Jeżeli chodzi o „negatywną ocenę czynu” przez oskarżonego, to kwestia ta także była wyżej omawiana; ocena Sądów obu instancji wyraźnie różni się tu ze stanowiskiem apelującego.

Reasumując tę część rozważań Sąd Apelacyjny pragnie podkreślić, że wymierzona oskarżonemu P. L. kara dożywotniego pozbawienia wolności jest karą surową, acz sprawiedliwą, a zatem spełnia przewidziane dla niej zadania prewencyjne - zarówno wobec osoby samego sprawcy (prewencja indywidualna), jak i względem ogółu społeczeństwa (prewencja ogólna). Zwłaszcza w tego rodzaju sprawach, nagannych moralnie i niezwykle bulwersujących opinię publiczną, ten ostatni cel kary winien być szczególnie dowartościowany. Nawiązując do cytowanego na wstępie orzeczenia Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 14.04.2016 r., należy stwierdzić, że oskarżony P. L. niewątpliwie jest sprawcą, co do którego w zasadzie niemożliwe jest uprawnione twierdzenie o możliwości jego przyszłej resocjalizacji, w zakresie przypisanej mu zbrodni zabójstwa występuje brak istotnych okoliczności łagodzących, zaś wymierzając tego rodzaju karę Sąd Okręgowy słusznie miał na uwadze społeczne poczucie sprawiedliwości.

Sąd odwoławczy nie podzielił nadto zarzutu opisanego w punkcie II.1.e apelacji (błędnie numerowanego ponownie jako II.1.d), w którym obrońca oskarżonego kwestionuje rozstrzygnięcia podjęte na podstawie art. 46 §1 kk (zadośćuczynienia na rzecz oskarżycieli posiłkowych). Nietrafne jest stanowisko apelującego, w którym przekonuje on, że Sąd I instancji nie poczynił wystarczająco szczegółowych rozważań co do tego punktu wyroku - tak w przypadku zasadności zasądzenia zadośćuczynienia dla rodzeństwa pokrzywdzonej, jak i co do wysokości kwot wobec wszystkich uprawnionych. Omawiane kwestie zostały jasno i logicznie przedstawione przez Sąd meriti w pisemnym uzasadnieniu wyroku (str. 169-171) - na tyle, na ile było to możliwe i celowe. Znalazło się tam trafne stwierdzenie, że wszyscy uprawnieni (tj. córki, matka i rodzeństwo pokrzywdzonej) byli emocjonalnie związani z A. L., natomiast na skutek jej nagłej, nienaturalnej, spowodowanej przestępstwem, śmierci osoby te poniosły - niewymierne w istocie - szkody niematerialne (doznały krzywd), co było wynikiem zerwania istniejących dotąd więzi rodzinnych. Racjonalnie przy tym Sąd Okręgowy zróżnicował kwoty zasądzonych zadośćuczynień na rzecz konkretnych osób bliskich, podchodząc indywidualnie w każdym przypadku do oceny rozmiaru omawianej krzywdy, badając charakter określonych więzi, a także przyjmując uzasadnione życiowo założenie, że im więź była bliższa i ściślejsza, tym ból, cierpienie i poczucie krzywdy wynikające z jej zerwania są większe. Oczywistym jest przy tym, czego zdaje się nie zauważać skarżący, że zasądzone w tego rodzaju przypadkach kwoty zadośćuczynienia mają w znacznym stopniu charakter ocenny i siłą rzeczy szacunkowy, gdyż - jak już sygnalizowano - nie jest możliwe matematyczne przeliczenie bólu bliskich na konkretnie wyliczoną sumę pieniędzy.

Mając na uwadze zaprezentowane wyżej argumenty Sąd Apelacyjny, na podstawie art. 437 §1 kpk, utrzymał w mocy zaskarżony wyrok, uznając apelację obrońcy oskarżonego za całkowicie nietrafną, nie dopatrując się także uchybień, które należałoby uwzględnić z urzędu stosownie do dyspozycji art. 433 §1 kpk (orzekanie poza granicami zaskarżenia).

Sąd Apelacyjny w punkcie II wyroku - na podstawie § 4 ust.1 i 3, § 17 ust.1 pkt 5 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 3.10.2016 r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu (Dz.U. z 2016 r., poz. 1714), a także art. 618 § 1 pkt 11 k.p.k. - przyznał obrońcy oskarżonego koszty pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu w postępowaniu odwoławczym (wraz z podatkiem VAT - 23%), albowiem P. L. korzystał w toku tego postępowania z pomocy prawnej udzielonej mu z urzędu, zaś koszty te nie zostały przez niego uiszczone nawet w części. Przyznana kwota wynika ze stawki minimalnej (738,00 zł. brutto), ponieważ Sąd odwoławczy nie znalazł podstaw faktycznych i prawnych, aby stosować w tym przypadku stawki przewyższające ten próg.

Pomimo stosownego wniosku zawartego w treści apelacji obrońcy oskarżonego, Sąd odwoławczy nie znalazł także żadnych podstaw do ingerencji w rozstrzygnięcie o kosztach obrony z urzędu za postępowanie w I instancji, zawarte w treści zaskarżonego wyroku, poprzez zasądzenie kosztów za postępowanie przygotowawcze na rzecz innego obrońcy, wówczas występującego w sprawie. W punkcie 9 wymienionego wyroku zasądzono koszty wyłącznie na rzecz adw. E. I. i to jedynie za etap postępowania sądowego (w I instancji). Brak jest rozstrzygnięcia w przedmiocie kosztów obrony z urzędu za postępowanie przygotowawcze. W tej sytuacji uprawniony obrońca może wnioskować o tego

rodzaju rozstrzygnięcie, składając stosowny wniosek do Sądu I instancji. Bezpodstawne są także żądania obrońcy związane z przyjęciem innej kwoty i innej podstawy prawnej rozstrzygnięcia o kosztach obrony z urzędu za I instancję, albowiem sprawa wpłynęła do Sądu Okręgowego w 2015 roku, co - zgodnie z przywołanymi w uzasadnieniu wyroku przepisami przejściowymi (str. 173) - uzasadniało stosowanie rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 28.09.2002 roku, nie zaś z 22.10.2015 roku - do czasu zakończenia postępowania w danej instancji, bez względu na datę faktycznego wyznaczenia obrońcy. Na marginesie należy wskazać, że po wejściu w życie tego ostatniego rozporządzenia stawki minimalne dotyczące niniejszego postępowania - wbrew sugestiom skarżącego - nie uległy zmianie (§4 ust.1 rozporządzenia z 22.10.2015 r. ustalał opłatę na 1/2 stawki maksymalnej).

O kosztach postępowania odwoławczego orzeczono na podstawie art. 634 kpk, art. 626 §1 kpk i art. 624 §1 kpk, mając na uwadze aktualną sytuację życiową i prawną oskarżonego, nie posiadającego realnych perspektyw na uzyskanie jakichkolwiek istotnych dochodów w najbliższej przyszłości. W tej sytuacji zasadnym było zwolnienie oskarżonego P. L. od obowiązku ponoszenia kosztów sądowych postępowania odwoławczego, zaś wydatkami tego postępowania obciążono Skarb Państwa.